

W rzeczywistości członkowie Rady Państwa zostali zwiezieni do Belwederu, gdzie mieli obradować w chwili, kiedy stan wojenny był już wprowadzany. A dokładniej: w momencie, kiedy członkowie Rady Państwa wkraczali na salę posiedzeń, żeby uchwalić dekrety, od mniej więcej godziny ludzie byli już internowani. Tutaj widać wyraźnie, że tak naprawdę nie Rada Państwa zadecydowała. Ona, można powiedzieć, kolokwialnie przyklepała tylko decyzję podjętą zupełnie gdzie indziej. A konkretnie przez generała Jaruzelskiego i kilku jego najbliższych współpracowników – również generałów, którzy członkami Rady Państwa oczywiście nie byli.



31.08.1982 Warszawa

Manifestacje w drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych - oddział ZOMO na ulicy Kopernika. Fot. Zygmunt Świątek, zbiory Ośrodka KARTA Trzeba sobie uświadomić, że dyskusja na temat legalności stanu wojennego w sensie prawnym lub legalności w sensie politycznym to są dwie różne sprawy. Dla mnie spór o to czy Rada Państwa była do tego uprawniona, czy też nie jest wtórny wobec tego, że w ogóle tak naprawdę nie decydowała. I na tym polega pewna komedia pomyłek, z którą od lat mamy do czynienia. Stawia się pytanie o to czy Rada Państwa miała prawo – rzeczywiście w świetle konstytucji w trakcie sesji Sejm go nie miała, ale tak naprawdę to jest wtórne, z tego prostego powodu, że nie ona decydowała.

Dlaczego Ryszard Reiff zagłosował przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i jakie były dalsze jego losy?

Ryszard Reiff był przeciwny tej decyzji, ponieważ wierzył, że uda się wypracować jakieś porozumienie między władzami a Solidarnością i zdawał sobie sprawę, że wprowadzenie stanu wojennego przekreśla te szanse.

Natychmiast po wprowadzeniu stanu wojennego stracił stanowisko Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX, co było podstawą, dla której został członkiem Rady Państwa, więc go z niej usunięto i znalazł się po prostu na politycznej emeryturze.

Czy wprowadzenie stanu wojennego było dla społeczeństwa szokiem, czy też były przesłanki, na podstawie których można było przypuszczać, że taka sytuacja może mieć miejsce?

Oczywiście niektórzy to przewidywali. Spodziewano się różnych rzeczy. Trwały dyskusje na temat możliwości interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Jasne było, że władza komunistyczna nie pogodzi się z istnieniem Solidarności i uderzy. Nie spodziewano się natomiast w większości, że stanie się to akurat tej nocy. Wcześniej kierownictwo związku miało już do czynienia z szeregiem fałszywych alarmów, przez co ich czujność została osłabiona. Rzecz jasna, dla większości



16.12.1981, Gdańsk.

Wprowadzenie stanu wojennego - zomowiec pałuje uczestnika niezależnej manifestacji.

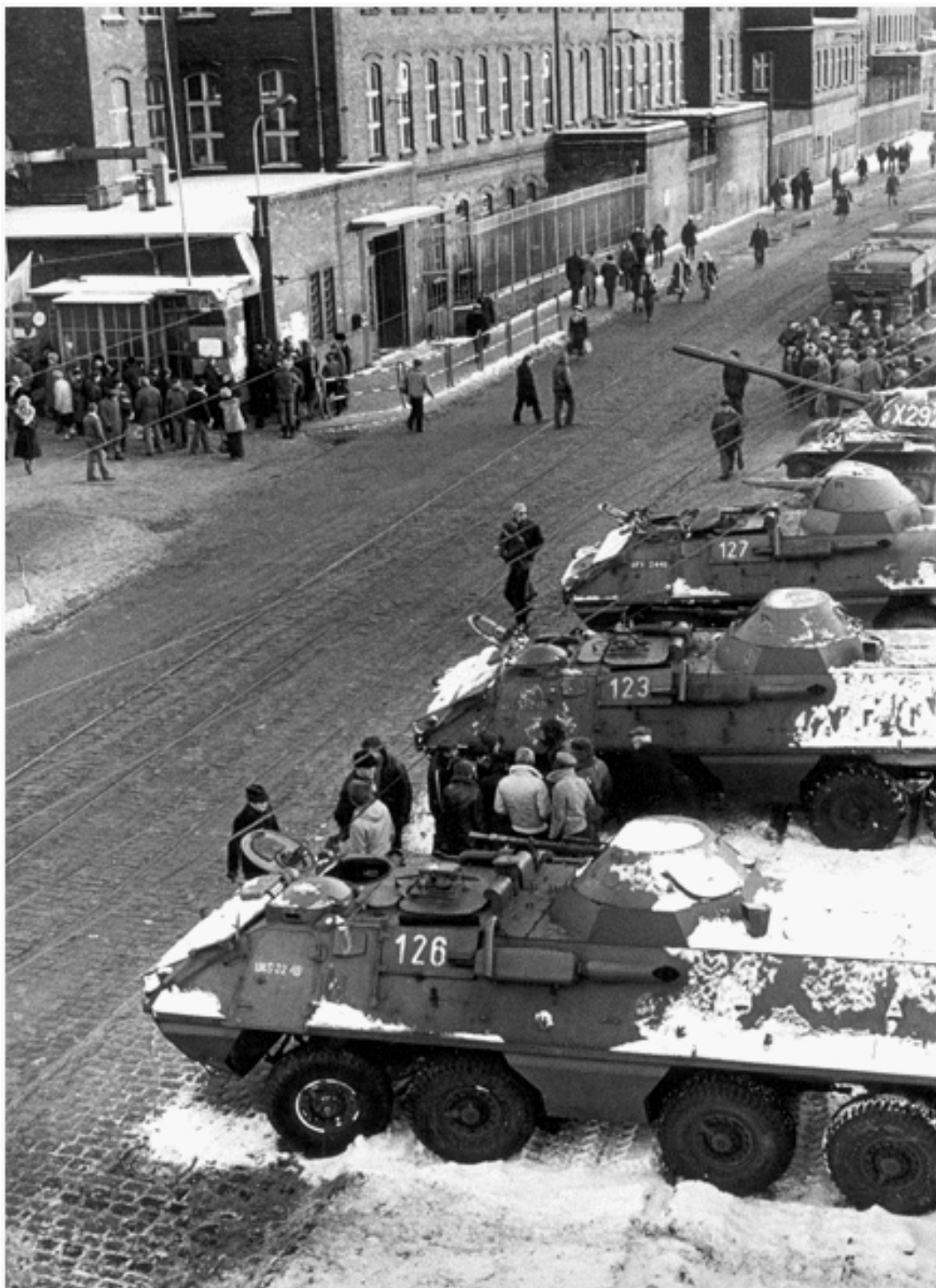
Fot. Bogusław Nieznalski, zbiory Ośrodka KARTA

Polaków to był gwałtowny wstrząs. Czym innym jest mówienie o tym, że coś wydarzyć się może,

a czym innym jest znalezienie się w realnej sytuacji, w której telefony są wyłączone, następuje militaryzacja wielu zakładów pracy, instytucji, zostają wprowadzone: godzina milicyjna, ograniczenia w swobodzie poruszania się także w ciągu dnia – także poza województwo, w którym się mieszka. Szereg innych tego typu obostrzeń, które stan wojenny wprowadził był oczywiście szokiem, który trwał przez wiele dni zanim się ludzie do tego przyzwyczaili. W końcu nie było tu specjalnie alternatywy, zwłaszcza, że granice zostały zamknięte, więc nie bardzo można było wyjechać, bądź uciekać.

W którym momencie rozpoczęły się przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego i co było bezpośrednią przyczyną wprowadzenia go właśnie w tym a nie w innym momencie?

Można powiedzieć, że zaczęto w czasie strajku w stoczni w Gdańsku, w sierpniu '80 roku. Wtedy się na to nie zdecydowano. Jednak tak zwany sztab operacji „Lato 80”, działający w MSW, który pracował nad takim planem, działał dalej, mimo podpisanych porozumień społecznych. Jego ustalenia były później rozwijane w MSW i w Ministerstwie Obrony Narodowej od '80 roku przez cały okres aż do grudnia '81. Ten proces miał swoje momenty kluczowe. W marcu '81 roku ówczesni: premier Jaruzelski i I Sekretarz KCPZPR Kania podpisali dokument o nazwie „Myśl przewodnia stanu wojennego”, który wieńczył pierwszą fazę przygotowań. Oczywiście później je kontynuowano. W Moskwie drukowano obwieszczenia o stanie wojennym, cały czas aktualizowano listę osób przewidzianych do internowania. Takie przygotowania były kontynuowane przez 16 miesięcy. Natomiast decyzja bezpośrednia zapadła jak się wydaje na początku grudnia. Trudno podać nam datę dzienną. Generał Jaruzelski mówi o tym, że 12 grudnia o godzinie czternastej kazał wysłać meldunek, który zawierał rozkazy komend wojewódzkich milicji. To było oczywiście polecenie wieńczące proces uruchamiania. W rzeczywistości decyzja ta zapadła około 10 grudnia i tę datę można przyjąć za najbardziej prawdopodobną, chociaż nie mamy twardego potwierdzenia tego, w którym momencie generał Jaruzelski w otoczeniu swoich najbliższych współpracowników powziął decyzję. 5 grudnia się zebrało Biuro Polityczne KC PZPR i dało Jaruzelskiemu carte blanche w kwestii określenia samego momentu. Nie określono daty, ale powiedziano mu, że w dowolnej chwili może taką decyzję podjąć. On zrobił to w kilka dni później, ustalając datę na noc z 12 na 13 grudnia.



15.12.1981, Gdańsk, Stocznia Gdańska. Wprowadzenie stanu wojennego - czołgi i transportery opancerzone pod bramą Stoczni Gdańskiej.

Fot.

Bogusław Nieznalski, zbiory Ośrodka KARTA

Na jak długo był planowany stan wojenny, co miało zadecydować o jego przerwaniu i co spodziewano się osiągnąć?

Nie było sztywno założonego czasu jego trwania. Ogłaszając stan wojenny nie podano w ogóle na ile on jest zaplanowany. Był to stan bezterminowy, natomiast oczywiste było, że będzie on zniesiony dopiero wtedy, kiedy władze uznają, że osiągnęły swoje cele, czyli odzyskają panowanie nad sytuacją. Przede wszystkim chodziło o likwidację Solidarności w takim jej kształcie, w jakim powstała. Kiedy wprowadzano stan wojenny, nie było wiadome czy ma być ona zupełnie usunięta ze sceny, czy też po prostu ma być tak przebudowana, żeby była całkowicie lojalna wobec partii komunistycznej. Ostatecznie zdecydowano się na wariant pierwszy, a więc pełną likwidację Solidarności. Kiedy po roku uznano, że sytuacja polityczna jest już, jak to wtedy mówiono, znormalizowana – czyli, że partia, czy też właściwie ekipa Jaruzelskiego, kontroluje sytuację – stan wojenny został zawieszony. To była taka faza pośrednia. Niektóre przepisy przestały obowiązywać, inne obowiązywały dalej – mam tu na myśli przepisy ograniczające swobody obywatelskie, nakładające najwyższy wymiar kary za pewnego rodzaju przestępstwa

o charakterze politycznym. Po pół roku obowiązywania zawieszenia stanu wojennego, w święto PRL-owskie 22 lipca 1983 roku został on zniesiony. Co nie znaczy, że go zniesiono tak naprawdę w sensie faktycznym. Formalnie rzeczywiście przestał obowiązywać, natomiast zmieniono równocześnie na przykład kodeks karny. Wprowadzono szereg przepisów, które przenosiły pewne rozwiązania z okresu stanu wojennego do normalnego porządku prawnego, co w istocie rzeczy służyło właśnie zwalczaniu opozycji przeciwników politycznych. Dlatego wielu ludzi zwłaszcza z opozycji mówi, że dla nich stan wojenny skończył się w roku 1988, a nawet w 1989 roku, kiedy zaczęły się rozmowy przygotowawcze do Okrągłego Stołu i same obrady Okrągłego Stołu. I w tym jest sporo racji. Formalnie stan wojenny ustaje w 1983 roku, ale faktycznie ta polityka, którą zapoczątkowano 13-tego grudnia kończy się w swojej najbardziej surowej postaci w roku 1986, wraz z trzecią amnestią. Powoduje ona zwolnienie większości więźniów politycznych. Jednak w sensie zmiany zasadniczej tą końcową datą jest rok 1989, czyli reaktywowanie Solidarności, Okrągły Stół, wybory czerwcowe i powstanie rządu Mazowieckiego.



1.05.1982, Warszawa. Stan wojenny - niezależna manifestacja "Solidarności" na Starym Mieście, mężczyzna z hasłem "Solidarność".
Fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA

Jednym z bliższych współpracowników Jaruzelskiego, już w czasie trwania przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego, był pułkownik Ryszard Kukliński. W jaki sposób informacje przekazywane przez niego Amerykanom, a potem interwencja Cartera w Moskwie miały rzeczywisty wpływ na przebieg wydarzeń? Jaka była odpowiedź społeczności międzynarodowej na fakt wprowadzenia stanu wojennego i stanowisko Związku Radzieckiego w tym momencie? Zaczniemy od tego, że pułkownik

Kukliński nie mógł być uważany za jakiegoś bliskiego współpracownika Jaruzelskiego. To jednak nie ten krąg. Znajdował się niżej w hierarchii władzy. Był bardzo ważnym oficerem w Zarządzie I Sztabu Generalnego, ale daleko mu było do pojęcia „bliski współpracownik Jaruzelskiego”. On rzeczywiście był znakomicie poinformowany, jeśli chodzi o przygotowania do stanu wojennego. Pracował przecież w tej części Sztabu Generalnego, która zajmowała się właśnie przygotowaniami, planowaniem. Miał dużą wiedzę i dzielił się nią z Amerykanami. Faktem jest, że w grudniu 1980 roku, prezydent Carter wystosował bardzo ostre pismo do Leonida Breżniewa grożące retorsjami ze strony amerykańskiej w przypadku wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego do Polski. Niewątpliwie list ten był jednym z elementów bardzo istotnych, przesądzających o tym, że Rosjanie podjęli strategiczną decyzję.

A mianowicie, że do Polski wkroczenia ich wojsk nie będzie i ta decyzja była utrzymywana aż do grudnia 1981 roku.

W świetle znanych dzisiaj dokumentów widać, wbrew temu, co mówi generał Jaruzelski, że jednak Polsce interwencja Układu Warszawskiego wówczas nie groziła. Trudno powiedzieć, jaki był próg odporności Kremla na to, co działo się w Polsce. Na pewno nie został on przekroczony do grudnia 1981. Nie wiemy, co działałoby się dalej, gdyby w Polsce słabła władza PZPR, a wpływy Solidarności rosły. Na to pytanie nie ma odpowiedzi. Taki jest stan naszej wiedzy na ten temat.



Zomowiec na posterunku. Akcja „Młodzi pamiętają” Fot. Piotr Wiśnioch

Reakcja Zachodu na wprowadzenie stanu wojennego była generalnie negatywna. Jednak wyraźnie zarysowała się różnica między reakcją Stanów Zjednoczonych, a reakcją krajów Europy Zachodniej. De facto rządy większości krajów Europy Zachodniej, wprowadzenie stanu wojennego przyjęły z trudno skrywaną ulgą. A to dlatego, że obawiały się one daleko idących konsekwencji, ewentualnej interwencji Układu Warszawskiego w Polsce, a być może w ogóle wybuchu wojny w Europie. To budziło tam ogromną panikę. Dlatego, choć nie przyznano tego publicznie, nie zmartwiono się. Inne były oczywiście reakcje społeczeństw, zwłaszcza we Francji, ale także w Niemczech Zachodnich i w kilku innych krajach. Postawa ich była bardzo wyraźnie przychylna Solidarności, Polakom, co też znalazło swój wyraz w dużej pomocy charytatywnej, opartej na dobrowolnych datkach społeczeństw. W ten sposób, że my do dziś jesteśmy ich dłużnikami wobec tej ogromnej ilości różnego rodzaju paczek z żywnością, które wtedy te społeczeństwa sfinansowały i przysłały do Polski głównie za pośrednictwem kościoła. Natomiast odmienna zupełnie była odpowiedź Stanów Zjednoczonych rządzonych przez prezydenta Raegan'a, który bardzo negatywnie zareagował na stan wojenny. Natychmiast nałożył on sankcje amerykańskie, nie tylko wobec Polski, ale i wobec Związku Radzieckiego. Co więcej do wprowadzenia tych sankcji nakłonił również kraje Europy Zachodniej. Tu Amerykanie wywarli presję na rządy francuski i zachodnioniemiecki, namawiając do przyłączenia się do bojkotu reżimu Jaruzelskiego.



Posterunek ZOMO przy kościele św. Anny w Warszawie. Akcja "Młodzi pamiętają" 13 grudnia 2006. Fot. Piotr Wiśnioch

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Dr hab. Antoni Dudek – politolog i historyk, pracownik Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, doradca prezesa IPN, opublikował m. in. „Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990” (2004), „Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989”, (2003), "Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989 - 2001" (2002).

źródło:

http://www.muzhp.pl/index.php?akcja=kalendarium&miesiac=12&dzien=13&id_kalendarium=93